Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena egzemplarza 10 gr.

# Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

**Polacy zbudźcie się!**

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

**WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!**

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 27 stycznia 1935 r. Nr 4

## Czy to nie jest prawda?

Obywatele! Rodacy! Od roku na zebraniach, wiecach i w naszych gazetach wołamy — my Błękitni — **o pracę i chleb dla wszystkich bezrobotnych, a szczególnie dla dorastającej młodzieży.** Niestety! Coraz więcej warsztatów pracy się zamyka i coraz więcej tysięcy żywicieli rodzin się na bruk wyrzuca. Społeczeństwo widzi niemoc i bezradność wszystkich działaczy dotychczasowych partji zbankrutowanych o przestarzałych, nierealnych programach. Niema żadnego polepszenia, a wszystko przemawia za tem, że w r. 1935 będzie gorzej. Piszę i mówię, że jest ratunek, że jest wyjście, że jest droga pewna do szczęścia, radości i zadowolenia. Po przeprowadzeniu mojego programu gospodarczego RRU. i CZZP. zniknie bezrobocie i ogólne niezadowolenie w Polsce. Każdy będzie miał pracę i chleb! —

Obywatele! Rodacy! Przeciwnicy szczególnie zbankrutowani, apostołowie żydowskiego socjalizmu i bezbożnego komunizmu mnie potępiają. Ci, zawodowi demagodzy zarzucają mi, że jestem demagogiem i że program mój jest nierealny. Wszyscy na front walki o uzdrowioną Polskę chrześcijańską, Polskę sprawiedliwą i Polskę dobrobytu wszystkich obywateli. — Wszyscy zbudzeni Polacy i Lud instynktownie czuje, że jednak mam rację i głoszę prawdę polityczną, społeczną. PRZECIWNICY! Czy nie jest prawdą, iż po zwolnieniu wszystkich mężatek pracujących, których mężowie są również urzędnikami i mają dostateczne dochody, nie znalazłoby conajmniej sto tysięcy bezrobotnym umysłowych pracowników, żywicieli rodzin, stałego zajęcia? Czy nie jest prawdą, iż po zaprowadzeniu 6-godzinnego dnia pracy, bez obniżki zarobków, znalazłoby conajmniej 250 tys. bezrobotnych stałą pracę? Czy te 250 tys. bezrobotnych otrzymawszy pracę nie spowodowałoby wyrównania (kwoty około 2 miljony miesięcznie) wszelkich niedoborów Spółki Brackiej, zakładu ubezpieczeń i kas chorych i możnaby łatwo wszystkie renty podwyższyć, a składki jeszcze zniżyć? Czy po rozwiązaniu wszystkich karteli ceny artykułów przemysłowych nie spadłyby o 50 proc. i rolnictwo by się nie podniosło? Czy po zaprowadzeniu kary śmierci dla wszystkich złodziei grosza publicznego nie spowodowałby, iż nikt Skarbu Państwa nie będzie okradać, na czem Państwo zyskałoby około 60 miljonów rocznie? Zlikwidowanie wszelkich podwójnych i kilkakrotnych poborów w urzędach państwowych i samorządowych czy nie da tyle oszczędności, by można niższym urzędnikom i pracownikom zaprzestać zmniejszania głodowych poborów? Czy uspołecznienie czyli zmianę obecnego żydowskiego, kapitalistycznego systemu gospodarczego, opartego na materjalistycznym światopoglądzie nie umożliwi zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej?

Obywatele! Rodacy! Każdy przeciwnik musi nam przyznać rację i musi uznać, iż tylko przeprowadzenie radykalnego programu RRU. zlikwiduje nędzę, głód i bezrobocie. Tylko po przeprowadzeniu programu RRU. i CZZP. stanie się Polska wielką, potężną i szczęśliwą. — Wszyscy do RRU i CZZP!

Czytajcie broszurę „Poznaj mój program".
Czytajcie „Front Polski Zbudzonej!"

Józef Kowal-Lipiński.

## SŁOWIANIE CZUWAJCIE

Zdawało się, że po pomyślnem dla Niemiec wyniku plebiscytu w Zagłębiu Saary i po historycznej decyzji Rady Ligi Narodów ustalającej jednomyślnie termin powrotu Saary do Niemiec na 1 marca b. r., horyzont polityczny Europy ostatecznie się wyjaśni.

Zdawało się, że po słynnem oświadczeniu kanclerza Hitlera z 15 bm. nabrzmiałem akcentami pokojowemi nic już nie stanie na przeszkodzie normalizacji stosunków politycznych w Europie, których podstawowym warunkiem jest nietylko udział Niemiec w pracach areopagu genewskiego, ale w większym jeszcze stopniu w umowach międzynarodowych, mających na celu zagwarantowanie pokoju.

Tak się to tylko zdawało!

W rzeczywistości horyzont polityczny w Europie jest nadal zasłonięty chmurami, a na drodze do normalizacji stosunków politycznych piętrzą się takie przeszkody, jak wysunięte przez Niemcy, pod słoną tezy o równouprawnieniu, żądanie przekreślenia traktatu wersalskiego, jak chowane już w zanadrzu przez dyplomację niemiecką, — i nieostrożnie ujawnione w niedawnych wystąpieniach ambasadora Rzeszy w Waszyngtonie dr. Luthra i kierownika organizacji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Forstera, żądania terytorjalne, wśród których sprawa Gdańska i zagadnienie terytorjalnego połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą, a więc **kwestja polskiego Pomorza** wysuną się prędzej czy później na plan pierwszy.

## Przeciw zalewowi lekarzy żydów

Napływ żydów do wszystkich zawodów wolnych, a w szczególności do zawodu lekarskiego jest dobrze nam znany. I choć np. ostatnio robi się żydom pewne trudności przy przyjmowaniu ich na uniwersytet, to jednak i na to potrafią sobie znaleźć radę. Wyjeżdżają więc zagranicę, tam kończą studja, a następnie wracają do kraju, by poddać się nostryfikacji. Taki np. p. Rosenszlag wysyła przez kilka lat zagranicę pieniądze polskie swemu synowi wiedząc dobrze o tem, że czy wcześniej, czy później pieniądze te syn mu zwróci, kiedy zostanie doktorem.

Aby chociaż częściowo zapobiec groźnej konkurencji dla lekarzy-polaków, którzy kończą studja w kraju, uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, (gdzie np. ostatnio wpłynęło 35 podań o nostryfikację) postanowił ograniczyć zachłanność żydowską. W tym celu wydał zarządzenie, na mocy którego podania o nostryfikację będą rozpatrywane, nie w większej jednak ilości, jak 7 na rok.

Naszem zdaniem, powinno się wogóle wstrzymać nostryfikacje, gdyż i tak mamy w Polsce za dużo lekarzy-żydów.

Z. Staw.

## Dni autonomji śląskiej - policzone?

„Robotnik" warszawski donosi:

W kołach politycznych dużo się ostatnio mówi o rychłem rozwiązaniu Sejmu Śląskiego.

Decyzja w sprawie rozwiązania Sejmu Śląskiego została już podobno powzięta. **Sejm Śląski zostanie rozwiązany bezpośrednio po uchwaleniu budżetu.**

Nowe wybory nie zostaną narazie rozpisane. W ten sposób Sejm Śląski przestanie istnieć i nie zostanie już nigdy przywrócony do życia, gdyż na mocy nowej konstytucji i odpowiedniej uchwały Rady Ministrów, Statut Organiczny Śląska zostanie zniesiony, a przez przyłączenie do województwa śląskiego części przemysłowej Zagłębia Krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego — województwo śląskie istnieć przestanie. Na miejsce województwa śląskiego utworzone będzie nowe województwo, t. zw. przemysłowe.

## Polska państwem narodowem

Są jeszcze w Polsce ludzie, którzy uparcie twierdzą, że Polska jest państwem narodowościowem, a nie narodowem. Czy mają rację, o tem właśnie chcemy pomówić.

**Cóż to jest bowiem państwo narodowościowe?** Jest to państwo, w którego granicach żyje parę odrębnych narodów, które wspólnemi siłami powołały to państwo do życia, utrzymują go i bronią. Państwo takie podzielone jest na autonomiczne pod-państewka zamieszkiwane przez jedną tylko narodowość, która wszystkie swoje drugorzędne sprawy wewnętrzne załatwia sama bez wglądania w to rządu centralnego. Może być nawet i tak, że poszczególne te pod-państwa mają swoje sejmy i rządy, których delegaci wchodzą w skład sejmu i rządu centralnego. Wówczas do państwa należy jedynie polityka zagraniczna. Tak było w przedwojennej Austrji. W państwie narodowościowem wszystkie narodowości posiadają rzecz prosta, te same prawa i przywileje i te same obowiązki, których winny używać jedynie dla dobra i potęgi swego wspólnego państwa. Czy tak jest rzeczywiście? — na to daje nam najlepszą odpowiedź dawna Austrja, państwo typowo narodowościowe. Dokąd było dobrze i nie było wojen — wszystko szło jako tako. Kiedy jednakże przyszła wojna światowa żołnierze armji austrjackiej nie chcieli się bić. Nie mieli poprostu o co. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach monarchja Habsburska runęła jeszcze przed ukończeniem wojny i na gruzach państwa narodowościowego powstały państwa narodowe.

**Przeciwieństwem państwa narodowościowego jest państwo narodowe, będące własnością i rządzone przez jeden tylko naród.** W państwie narodowem — rzecz prosta — większość ludności stanowi jeden naród, który państwo zbudował, utrzymał, wytworzył jego kulturę i cywilizację, którego wszystkie poczynania zmierzają zawsze do jednego celu: potęgi swego państwa. Państwo takie posiada jeden rząd, złożony wyłącznie z jednostek danego narodu, jeden sejm o zagwarantowanej większości narodowej. Jednem słowem w państwie narodowem wpływ na bieg wypadków i całokształt życia politycznego, gospodarczego i społecznego może mieć tylko ten naród, co państwo zbudował, obronił i utrzymuje.

Mniejszości zamieszkujące w państwie narodowem korzystają z pełni swobód obywatelskich, o ile to, ze względu na charakter danej mniejszości, nie jest sprzeczne z interesem państwa, — wpływu jednak na wydarzenia zewnętrzne i wewnętrzne, na charakter i ustrój państwa mieć nie mogą. Takiemi państwami są: Francja, Anglja, Włochy, Niemcy, takiem państwem jest Polska.

Z tego cośmy powiedzieli niezbicie wynika, **że Polska może być tylko państwem narodowem, bo tylko przez naród polski została zbudowana,** broniona przez szereg wieków i odbudowana po wojnie światowej, na przekór tym właśnie, co dziś chcieliby współrządzić to jest żydów. Cała ta propaganda i wmawianie, że Polska jest (!) państwem narodowościowem, jest robotą żydowską. Mówiąc o państwie narodowościowem myślą oni o Judeo-Polsce, gdzie żydzi stanowiliby obywateli I-szej klasy, rządzących. Zatem państwo nie narodowościowe, a narodowe żydowskie, gdzie my stanowilibyśmy ludność podległą, — „mniejszość" z prawami tylko mniejszości. Taki jest właściwy sens i cel żydowskich wysiłków zrobienia z nas państwa narodowościowego.

Dziwić się jedynie należy, że znajdują się Polacy, głoszący te żydowskie mrzonki z zawziętością godną lepszej sprawy. **My oświadczamy żydom i nie-żydom, że Polska była, jest i będzie państwem narodowem polskiem.**

**Czy jesteś już członkiem R.R.U.**

# Żądamy w interesie Państwa usunięcia karjerowiczów!

## „Polska Zachodnia" znów paskudnie „buja!"

Coraz więcej ludzi przestaje czytać oficjalne pisemko „Polski Zachodniej", opłacane przez dobrze znanych „patrjotów" i wspierane przez **ciężki przemysł ogłoszeniami.** W niedzielę, dnia 20 bm. po kilku miesiącach milczenia „Polska Zachodnia" znów napisała coś o mojej broszurce twierdząc, że moja broszurka się jej nie podoba. Autor migawek (a. b.) pisze dosłownie: **„w przeszłości ma (Józef Kowal-Lipiński) też już i rozdział separatystyczny — był współpracownikiem Kustosa".**

O tem, że byłem współpracownikiem śp. Kustosa i mam rozdział separatystyczny, dowiedziałem się dopiero z „Polski Zachodniej" od mądrego redaktora „migawek". **Mnie jest wiadomem co innego, mianowicie, że osoba stojąca najbliżej „Polski Zachodniej", obecnie główny filar sanacji na Śląsku i wielki dygnitarz, po Panu Wojewodzie, był rzeczywistym współpracownikiem śp. Kustosa, jak również niektórzy z panów blisko stojących tejże „Polski Zachodniej" byli współpracownikami niemieckich działaczy.**

**Wiadomo ogólnie, że byłem największym przeciwnikiem Kustosa, który zwalczał mnie na każdym kroku, jako rzekomego agenta warszawskiej kliki** belwederskiej, na co mam dowody i dokumenty! Jakim byłem współpracownikiem Kustosa, czyli jak wyglądał mój rzekomo separatystyczny rozdział, o tem nie orjentujący się politycznie autor „migawek" i „Polska Zachodnia" **dowiedzą się z „Głosu Górnego Śląska" Nr. 90, z dnia 16. 11. 1922 r., z Nr. 19 z dnia 7. 3. 1923 r., reszte zaś wyjaśni im „Goniec Śląski" nr. 56 z dnia 9. 3. 1923 r. — Bliższych informacyj w tej sprawie może udzielić poseł i wódz N. Ch. Z. P. Grzesik. — Czy jednak powie prawdę?**

Drogi redaktorze „migawek". Musisz się jeszcze dużo uczyć, by móc zabierać głos w polityce. Radziłbym ci przeto, ażebyś w interesie twoich chlebodawców zaprzestał lepiej tumanić biedny, zawiedziony i stale oszukiwany lud śląski. **Radziłbym lepiej zainteresować się ciurami obozowymi na Śląsku.**

**Szkoda tylko, że różne ciemne typy sprzedawczyki idei i bandyci pióra ukrywają się często pod płaszczem Marszałka Józefa Piłsudskiego, kompromitując tylko obóz prorządowy. Podkreślam, iż wobec Polski i ludu mam ręce i sumienie czyste, a rozdziału separatystycznego nigdy nie było, co panowie z „Polski Zachodniej" wiedzieć powinniście! Dlaczego Kustos umyślnie od 9. 3. 1923 r. tak bardzo mnie atakował?**

**Radzę więc więcej czytać, więcej się uczyć, a mniej zaglądać do kieliszka a czytelników „Polski Zachodniej" nie „bujać". Mam dokumenty i dowody, a ty redaktorze „migawek" co? Może to starczy?**

Józef Kowal-Lipiński.

## Uwaga kolporterzy!

Apelujemy do wszystkich powiatowych i miejscowych kolporterów, aby należytości za gazety „Front Polski Zbudzonej" przesyłali regularnie, **najpóźniej do dnia 5-go każdego miesiąca.** —

**Najlepiej starać się o stałych prenumeratorów.**

Od dnia 1 lutego b. r. kolporterzy powiatowi w powiecie Rybnickim i dalszych — będą tylko rozwozić gazety, a należytości za abonamenty winni kolporterzy miejscowi przesyłać załączonym do gazet **przekazem rozrachunkowym, p. a. Administracji w Katowicach, Marjacka 7 (kartoteka Nr. 25).** —

Tylko w tych miejscowościach, które zbytnio oddalone są od poczty — lub jeśli życzą sobie kolporterzy miejscowi — kolporterzy powiatowi ściągać będą należytości. —

Kolporterów, którzy sprzeniewierzyli pieniądze za gazety — należy koniecznie podawać do Administracji, celem doniesienia p. Prokuratorowi.

Nasi kolporterzy powinni świecić dobrym przykładem. —

Administracja.

## Handlarze żywym towarem

Handel żywym towarem znajduje się wyłącznie w rekach żydowskich. Żydzi w tym „zawodzie" mają monopol i ciągną z niego olbrzymie zyski.

Ostatnio policja wykryła nową, międzynarodową szajkę żydowskich handlarzy żywym towarem. Po aresztowaniu jej głównych „macherów" zostały ujawnione nazwiska. Oto one: **B. i U. Sternberg, Schajdermann, Cypa Grünberg, Moszek Iglicki (!) oraz Rosenblatt.**

* * *

## Cele polityki zagranicznej Niemiec

Przygrywki do przyszłej akcji dyplomacji niemieckiej mamy w ujawnionej już wśród ludności niemieckiej w odstąpionych okręgach Eupen i Malmedy (Belgja) oraz Szleswigu (Danja) agitacji kierowanej przez koła narodowo-socjalistyczne. **Celem tej agitacji jest przygotowanie ludności tych okręgów do wysunięcia w swoim czasie żądania ponownego plebiscytu na tych obszarach. Że pójdą za tem analogiczne żądania w stosunku do innych obszarów, jak Gdańska, Pomorza, Śląska, Okręgów Sudeckich w Czechosłowacji, Austrji, i niemieckiej części Szwajcarji, to nie ulega już dziś wątpliwości.** Aktywność dyplomacji niemieckiej, z którą współdziała precyzyjnie zmontowany aparat propagandowy, po wspaniałym sukcesie saarskim rozpręża się i sięga po coraz to dalsze cele, jakie ma nakreślone przed sobą program pangermanistyczny, realizowane konsekwentnie **bez przerwy, niezależnie od takich czy innych rządów, od takich czy innych konjunktur, od dziesiątek lat.** Zależnie od układu stosunków w Europie zmieniają się metody akcji, cele jej pozostają zawsze te same: **zaborczość i ekspanzja ekonomiczna.**

Na terenie międzynarodowym pierwszym balonem próbnym akcji planowanej przez dyplomację niemiecką jest wniesiony w tych dniach przez znajdujący się na terenie Grecji narodowy komitet ludności wyspy Cypru; rezolucja, domagająca się od Ligi Narodów zarządzenia plebiscytu na wyspie Cypr celem zadecydowania o jej przynależności państwowej.

W interesie całej Słowiańszczyzny należy **przeprowadzić program RRU.**

## Niezaspokojone apetyty niemieckie. Saara, Alzacja, Lotaryngja, Pomorze

PARYŻ. Kilka pism, m. in. „Petit Journal", podaje doniesienia z Nowego Jorku, że ambasador Luther, miał w przemówieniu w Atlanta wskazać, iż Niemcy przez załatwienie Saary nie zrzekną się jeszcze roszczeń do Alzacji i Lotaryngji, oraz t. zw. „korytarza polskiego". Według „Atlanta Constitution", oświadczenie Luthera brzmiało następująco: „Powrót Saary do Niemiec uznać należy za likwidację jednego z najbardziej drażliwych i irytujących Niemcy problemów terytorjalnych. Pierwszym krokiem ku temu było zawarcie traktatu w Locarno, który załatwił sprawę Alzacji i Lotaryngji, ale największą inicjatywą pokojową od czasów wojny było zawarcie na 10 lat traktatu pomiędzy Niemcami a Polską. Ci, spośród was, którzy jeździli do Prus Wschodnich i którzy mogli stwierdzić okaleczenie krajów niemieckich przez t. zw. „korytarz polski", zrozumieją znaczenie dokonanego przez Niemcy poświęcenia i daniny na rzecz pokojowego rozwiązania beznadziejnej sytuacji (!).

## POZNAJ ŻYDA

W Polsce przedrozbiorowej **Żyd był naszym „pokornym" sługą. Dwory szlacheckie, a za niemi wieś i chłop traktowały Żyda jako przybłędę,** jako pomocniczę narzędzie w pośrednictwie z miastem przy tranzakcjach handlowych. Żyd płacił, towar zabierał i znikał. A ponieważ Żydowi nie służyło prawo wtrącania się do spraw państwa i oficjalnego zajmowania się wogóle polityką, przyjmował on z półuśmiechem, humorem do wiadomości to, co mu ludzie jako nowinki dnia z zakresu polityki podawali. Cichy pachciarz wracał do domu, niósł wieści te do rabina i kahałowi. I znowu powracał na wieś, handlować, śledzić puls życia i szpiegować na rzecz swej wiernej rodziny w Izraelu.

**W czasie niewoli w okresie wyzwalania się Polski z jej pęt Żydzi knuli i pracowali zawsze przeciw Polakom.**

Te samą rolę pełnią Żydzi również w odrodzonej Polsce.

Gdybyśmy dbali o przyszłość ojczyzny, gdybyśmy się głębiej interesowali zagadnieniami obecnej chwili, gdybyśmy urabiali sobie zdrowy sąd o całej haniebnej robocie żydowskiej, — może nareszcie otworzyłyby nam się oczy i baczniejszem spojrzeniem wniknęlibyśmy w żydowskie knowania.

Ale my nie lubimy zastanawiać się głębiej nad temi sprawami. Nam wystarczają „Express", „Kurjerek czerwony", „Wiadomości Literackie", etc.

**Zbudźmy się nareszcie ze szkodliwej drzemki. Przedewszystkiem poznajemy Żyda, byśmy byli świadomi z kim mamy do czynienia, jakie gotuje nam krzywdy ten spasiony polskim chlebem element? Ten Żyd, wieczny tułacz, który znalazł gościnę..**

Ten żyd apoteozuje zbrodnię, drwi z prawa (choćby tylko sprawa handlu w niedzielę), **staje w obronie towarzyszy — komunistów, domaga się równouprawnienia żargonu z językiem polskim, subsydjuje lewicowe pisma. Żydzi stoją na czele akcji wywrotowej. Żydzi wypełniają szeregi komunistyczne. Żydzi dążą do rewolucji. Z żydowskich drukarń płyną pisemka i powieści pornograficzne. W żydowskich mózgach zrodziły się teorje wolnej miłości i „świadomego" macierzyństwa.**

Zrozumieli Żydzi od dawna, że ich największymi wrogami to Kościół katolicki i idea narodowa, idea która mówi, że tylko Polak, a nie kto inny ma być gospodarzem w swoim domu.

Dlatego to nie dziwmy się, że ataki skierowuje się wyłącznie na kościół i obóz narodowy, na kościół, który stoi na straży nierozerwalności rodziny, sakramentu małżeńskiego, — który wychowuje na mocnych postawach moralnych naród jego synów.

A obóz narodowy zawsze był niewygodny żydostwu, bo skupiał w sobie najlepszych synów ojczyzny. Bo wskazywał i wskazuje narodowi na pasożytnicza, żydowską jemiołę.

**Polacy! Aby walka nasza z zalewem żydowskim była walką zwycięską, musimy się do niej zaprząc wszyscy.**

Tam, gdzie uświadomienie niebezpieczeństwa żydowskiego nastąpi, **tam Żydzi długo popasać nie będą mogli. Znikną warsztaty żydowskie, a w ich miejsce powstaną nowe — polskie. Rzemieślnik, kupiec, robotnik i inteligent — Polacy, dotychczasowi bezrobotni zajmą ich miejsca.**

„Wielka Polska".

## Grecja nie wpuszcza żydów do swych granic

Greckie władze graniczne i portowe otrzymały rozkaz sprawdzania wyznania u podróżnych, chcących przekroczyć granicę Grecji. W wypadku stwierdzenia, że podróżny jest żydem, nie wpuszcza się go w granice państwa.

## Wykrycię wielkich sprzeniewierzeń w magistracie m. Poznania

W magistracie poznańskim wykryto wielkie sprzeniewierzenia, popełnione **przez urzędnika kontraktowego Wacława Pyzę, oraz urzędnika skarbowego Edwarda Rakowskiego.** Suma sprzeniewierzona wynosi ponad 60 tys. zł. Zaznaczyć należy, że aferę wykryto dzięki zarządzeniom nowego prezydenta miasta p. płk. Wieckowskiego.

## WIELKI ZARZUT

Na posiedzeniu 21. I. 35 padły z trybuny sejmowej Sejmu Śląskiego ciężkie i przykre zarzuty. Jak wiadomo N. Ch. Z. P. t. zn. sanacja śląska zarzuca Korfantemu (czyli Chadecji), iż rzekomo **pobrał od ciężkiego przemysłu większe kwoty.**

Pan Korfanty, wódz Chadecji — jak „Polonia" pisze — **stwierdził, że jemu niema prawa stawiać jakichkolwiek zarzutów obóz, który wydał na przeprowadzenie wyborów 8 milj. zł. i który właśnie pieniądze te wziął od Niemców śląskich.**

Czy to jest prawdą? Obóz polski się tylko kompromituje, a **Niemcy to wykorzystują.** Źle się dzieje na Śląsku. **Miarodajne władze centr. w Warszawie** powinny usunąć różnych ciurów obozowych i szkodników **od wpływu na życie społeczne** na zagrożonym Śląsku. Jak tak dalej pójdzie może być bardzo źle. Należy więc **w interesie Państwa pozwolić mi na taką działalność, na jaką sobie Niemcy,** socjaliści i inni partyjnicy pozwolić mogą. RRU. i CZZP. to jedyny ratunek dla Polski i zawiedzionego ludu polskiego.

## Złodziej i aresztant odznaczony Krzyżem Niepodległ. i tłusta posadą

„Polonja" zajmuje się osobą niejakiego p. Wieliczki-Wieliczkera, który dzięki Przymusowemu Zarządowi zakładów Pszczyńskich dostał na Śląsku tłustą posadę.

„Polonia" twierdzi, że p. Wieliczko-Wieliczkier został za **pospolite przestępstwa** sądzony przez sąd wojskowy w Poznaniu i **zasądzony na więzienie, degradację i wydalenie z wojska. Gdy wyszedł z więzienia, kupił sobie kamienicę w Poznaniu i tartak pod Chodzieżą.**

Za czasów „sanacyjnych" został nagrodzony krzyżem Niepodległości i dostał **tłustą posadę jako kierownik tartaków księcia pszczyńskiego.** Czy to nie „bajeczna karjera"?

# Żądamy zlikwidowania podwójnych poborów!

## Precz ze złodziejami grosza państwowego!

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze dnia 9. I. b. r. — **Zatrważająca epidemja defraudacji, czy właściwie mówiąc złodziejstw grosza publicznego, której rozmiary muszą zatrwożyć każdego dbałego o dobro państwa i społeczeństwa obywatela.**.

Dnia 12. I. b. r. pisze... „Kupiectwo woła, precz z kartelami, kartele nie przynoszą żadnej korzyści ogółowi, a jedynie służą do zaspokojenia niezdrowych apetytów poszczególnych jednostek"...

A więc przeciwnicy Radykalnego Ruchu Uzdrowienia, czy powiecie, że „Kurjer Codzienny" jest już także radykalnym, że **woła na całą Polskę, że trzeba znieść kartele szkodliwe,** że epidemja złodziejstw grosza państwowego musi zatrwożyć każdego dbałego o dobro państwa obywatela?

Nie posądzam Kurjera o przychylność dla RRU, jednakże jego artykuły świadczą, że nareszcie zaczyna się wołanie na głos o zaprzestaniu marnowania dobra państwowego i społecznego. Napewno te artykuły wywołają niesmak u tych, którzy mienią się być tymi hiperpatrjotami o tyle, o ile wszystkie żywotne soki naszego kraju płyną do ich nienasyconych i niezgłębionych kieszeni.

**Przeciwnicy RRU! Na jakiej podstawie ośmielacie się głosić, że RRU jest organizacją antypaństwową?**

**Na jakiej podstawie polskie Stronnictwo patrjotów jest jeszcze nadal rozwiązane na polskim Śląsku?**

Czy zato, że nam, patrjotom i działaczom leży jedynie na sercu dobro Państwa?

**Czy zato, że wołamy już od szeregu miesięcy, że należy zaprzestać okradać i zdradzać własny kraj, spuściznę ojców naszych, w której obronie najlepsi synowie Ojczyzny przelewali krew?**

Przeciwnicy Radykalnego Ruchu Uzdrowienia, uderzcie najprzód waszemi biednemi i otumanionemi głowami o groby zdrajców, sprzedawczyków warchołów i targowiczan, a potem dopiero nazywacie patrjotów zrzeszonych w szeregach błękitnych — antypaństwowcami.

**Żądamy cofnięcia rozwiązania naszych oddziałów na Śląsku celem kontynuowania naszej twórczej pracy dla dobra Ojczyzny, wołamy nadal i wołać będziemy: Precz ze złodziejami grosza państwowego i publicznego, precz z kartelami! Żądamy, aby przeprowadzono program naszego Wodza, Obywatela Kowala-Lipińskiego, który zapewni Ojczyźnie naszej lepsze jutro.**

BAJBUZA ŚLĄSKI.

## Stały podatek dla drobnego rolnictwa?

„Przegląd Handlowo-gospodarczy Ziem północno-wschodnich" donosi, jakoby w ministerstwie skarbu opracowywany był projekt wprowadzenia poboru stałego podatku dochodowego od drobnych rolników. **Podatek dochodowy od rolników posiadających do 100 ha gruntu miałby być pobierany na podstawie przeciętnych norm bez ustalania dochodu indywidualnego.** Projektem tym łączyłoby się także uchylenie artykułu 15 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym, stanowiącego, że przy obliczeniach ogólnego dochodu z gospodarstw rolnych poniżej 15 ha gruntów położonych w odległości ponad 5 klm. od granic miast o ludności ponad 100.000 mieszkańców przyjmuje się, że **dochód nie przekracza wartości 4 centnarów żyta z 1 ha.**

Równocześnie z tem rozważana jest sprawa **obniżenia głównego opodatkowania minimum egzystencji** (art. 23 ustawy o podatku dochodowym) **z 1,500 do 800 zł.,** co ma znajdować uzasadnienie w zmienionej wartości pieniądza. Obniżenie minimum egzystencji pociągnęłoby za sobą także przebudowę skali podatku dochodowego.

**Nowe obciążenia podatkowe wiele nie pomogą. — Konieczność wymaga przeprowadzenia programu RRU. —**

## Rzeczywistość

Na marginesie przemówienia budżetowego p. Woj. Grażyńskiego „Gaz. Rob." pisze:

**P. Wojewoda Grażyński w swem przemówieniu budżetowem twierdził, że sytuacja gospodarcza stale się poprawia, a bezrobocie maleje.**

**Rzeczywisty stan rzeczy jest tragiczny. Górny Śląsk stał się krainą krańcowej nędzy. Zarobki robotnicze spadły do poziomu płac głodowych. Ilość bezrobotnych stale wzrasta. Zamyka się coraz nowe warsztaty pracy. Ilość nieszczęśliwych wypadków w kopalniach wzrasta niepomiernie i kopalnie górnośląskie biją na tem polu wszelkie rekordy. Według danych statystycznych, rośnie również liczba samobójstw z nędzy. Bezdomność jest ogromna; lepianki i nory w hałdach rosną, jak grzyby po deszczu. Kilkanaście tysięcy bezrobotnych żyje tylko z biedaszybów, narażona ciągle na szykany. Nastroje ludności, szczególnie w powiatach rybnickim i pszczyńskim, są fatalne.**

**Tego tragicznego obrazu nędzy nie nakryje żadne różowe przemówienie.**

„Gaz. Robotnicza" **nie dodaje jednak,** że przeważnie czerwoni towarzysze z pod znaku żydowsko-polskiej PPS. i CZS. **ponoszą winę za obecny stan. Przecież ci panowie posiadali już większość. Jedyny ratunek to RRU. i CZZP.**

Prawdę mówiąc poprawy niema, a wszystko przemawia za tem, że będzie jeszcze gorzej. **Nie może być poprawy o ile do Komisarza Demobilizacyjnego wpływają nowe wnioski redukcyjne i turnusowe.**

## Dlaczego p. Grzesik nie objął dotąd urzędowania w Chorzowie?

Jak wiadomo, poseł p. Grzesik został w grudniu wybrany prezydentem m. Chorzowa. **Objęcie urzędowania przez p. Grzesika miało nastąpić 1-go, a następnie 15-go stycznia. Dotad jednak p. Grzesik swej funkcji nie objął.**

Jak się dowiadujemy, należy szukać przyczyn tego dziwnego zjawiska w Warszawie. Podobno przyjeżdżała na Śląsk komisja, która przeprowadza badanie pewnych zarzutów. **Komisja ta działa zupełnie niezależnie od Katowic.**

Bliższych szczegółów z wiadomych powodów podać nie możemy. (Gaz. Robotnicza).

## Organ Stolicy Apost. przeciw I. K. C.

„Osservatore Romano" z dn. 10 bm. nr. 8 wystąpił z bardzo **stanowczym protestem przeciw wydawnictwom „I. K. C." z powodu ich ujemnego wpływu na społeczeństwo polskie.** Znaczenie tego wystąpienia podnosi fakt, że „Osservatore Romano" jest — jak wiadomo — półoficjalnym organem Stolicy Apostolskiej.

TADEUSZ OSTROWSKI

## Spowiedź włamywacza

Wokoło cicha, cudna noc zimowa, rozsnuwająca swój gwiaździsty płaszcz na pokrytą białym puchem zamarłą ziemię.

Dobrze już było po północy, kiedy jakiś młody mężczyzna przechadzał się niespokojnym krokiem koło willi bogatego przemysłowca.

Kim był ten człowiek, co go tu sprowadziło, czego szukał o tej porze i czemu kierował co chwilę wzrok w głębie zgaszonych okien?

Czyżby na kogo oczekiwał?

Nagle przystanął. Widocznie musiał powziąć jakiś zamiar, bo rzuciwszy badawczem i szybkiem spojrzeniem na opustoszałą ulicę, w kilku zręcznych susach znalazł się u drzwi mieszkania przemysłowca. Jeszcze jednakże czekał, jeszcze się wahał...

Nie wiedział, że z za rogu ulicy para oczu przygląda mu się bacznie, że ktoś go śledzi.

— Co pan tu robi? — pytał podejrzliwie nieznajomego policjant.

— Stoję! — padła szybka odpowiedź — i zanim się spostrzegł policjant, nieznajomy z godną podziwu zręcznością począł uciekać. Krótki, urywany świst gwizdka policyjnego rozdarł ciszę nocy.

Nieznajomego ujęto.

* * *

Na ławie oskarżonych włamywacz. Twarz ściągła, rasowa, o rysach, jakby z marmuru wykutych, nie zdradza niepokoju, czarne oczy patrzą spokojnie.

Przewodniczący odczytuje monotonnym głosem akt oskarżenia. Padają twardo ostatnie słowa:

„... i dlatego oskarża się go o usiłowanie włamania".

Ciężko wstaje z ławy oskarżony. Odgarnia niedbałym ruchem spadające mu na czoło przyprószone siwizną włosy, poczem rozejrzawszy się po zapełnionej szczelnie publicznością sali, zaczyna mówić.

* * *

Było to kilkanaście lat temu... Pamiętam, jak dziś... Był cudny wieczór majowy, kiedy żegnałem się z narzeczoną, nazajutrz bowiem, rankiem, miałem iść z kilkoma kolegami do legjonów. Nie będę się rozwodził nad tem, jak to przyjęła moja narzeczona. Powiem tylko, że na widok tej niemej rozpaczy, malującej się w jej oczach krajało mi się serce, wiedziałem jednakże, że słowa, danego kolegom, muszę dotrzymać i że żadna siła mnie od tego nie odwiedzie.

Żegnaliśmy się długo... Czułem, że na widok jej zapłakanych oczu coraz bardziej słabnie mój opór i jeżeli natychmiast nie odejdę, kto wie, co się stać może. Ucałowałem raz jeszcze jej usta i łagodnie uwolniwszy się z jej objęć zamierzałem odejść. Nie pozwoliła jednak... Kurczowo uczepiła się mego ramienia prosząc niemem, błagalnem spojrzeniem, bym pozostał. Cóż miałem robić? — pozostałem... A potem... potem nie wiem jak się to stało, że zostałem przez całą noc u niej...

Rano cicho odeszłem pozostawiając na stole list, w którym przysięgałem jej na mój honor, że — kiedy wrócę — wezmę z nią ślub.

Tegoż dnia opuściłem miasto i wyjechałem do Krakowa, gdzie wstąpiłem do legjonów. Korespondowaliśmy ze sobą często. W niespełna rok po rozstaniu otrzymałem od niej list, w którym donosiła mi, że zostałem ojcem. Łatwo zrozumieć z jaką szaloną wprost radością przyjąłem tę wiadomość.

Od tego jednak czasu zaczyna się moja tragedja.

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę wyczekiwałem gorączkowo zakończenia wojny. O niczem innem nie mogłem myśleć, jak tylko o tem, że tam, daleko czeka na mnie moja narzeczona, czeka na nazwisko dla dziecka... Opanowały mnie wyrzuty sumienia. Nie mogłem darować sobie lekkomyślnej słabości... Dlaczegom wówczas u niej pozostał?!... Pisałem, zaklinałem, by nie traciła otuchy. Być może, że już za miesiąc, może za tydzień powrócę, a wówczas już nigdy się nie rozstaniemy...

Z czasem korespondencja się urwała. Nie wiem dlaczego przestała pisać... Że wówczas nie zwarjowałem, to cud chyba. Tak się zmieniłem, że nie poznawali mnie koledzy, nie poznawał dowódca.

A potem, jak w kalejdoskopie, przesuwały się z szaloną szybkością wypadki, które zabiły we mnie wolę i chęć do życia.

Wzięcie do niewoli... osadzenie w głębi Rosji... krwawa rewolucja... gwałty... rzeź — wszystko to zapisało się strasznemi zgłoskami w księdze mego przeznaczenia.

Tak upływały lata..., a ja — nieszczęsny — nie mogłem nawet marzyć o powrocie do kraju, do dziecka, którego nigdy nie widziałem... Wreszcie, udało mi się, cudem wprost uniknąwszy śmierci, przedostać się do kraju. Wędrowałem więc od wsi do wsi, od miasta do miasta party jakaś przemożną siłą coraz to dalej, dalej...

Spotkał mnie jednak straszny cios. Kiedy bowiem po długiej wędrówce dowlokłem się wreszcie do rodzinnego miasta, dowiedziałem się, że kilka lat temu moja narzeczona opuściła je, wyjeżdżając w nieznanym kierunku. Pomimo tego postanowiłem prędzej nie spocząć, dokąd jej nie znajdę, dokąd nie dowiem się, co się z nią i dzieckiem stało.

Szukałem blisko rok, aż wreszcie znalazłem. Tak! — znalazłem ją— to prawda, ale już jako żonę zamożnego przemysłowca. Myślałem, że tego nie przeżyję. Chorowałem długo, niebezpiecznie... Kiedym wreszcie, po kilku miesiącach, odzyskał przytomność, cały dzień i noc myślałem tylko o tem, co robić, jak postąpić...

Myślałem długo. Były chwile, że chciałem iść do niej, rzucić jej w twarz obelżywe, straszne słowo i — odejść, wiedziałem jednak, że tego nie zrobię. Wszak nie powinienem był zostawić jej, zostawić samej, bez opieki, zdanej na łaskę losu, i szydercze uśmiechy ludzi...

A może czekała?... Może myślała, żem zginął? Wszak od czasu naszego rozstania upłynęło już tyle lat...

A może... może jest szczęśliwa?!... Może nie chciałaby mnie teraz widzieć?... Cóż bowiem może jej dać taki, jak ja — szary człowiek?!...

Miłość?! — to dobre dla ludzi bogatych, ludzi, którzy nie martwią się o kawałek chleba. Były chwile, że chciałem popełnić samobójstwo. I byłbym to niezawodnie uczynił, gdyby nie przemożne pragnienie zobaczenia swego dziecka...

Po wyjściu ze szpitala zdecydowałem się szybko. Pewnej nocy postanowiłem, jak złodziej, zakraść się do mieszkania, gdzie ona mieszkała, by choć na chwilę, na moment tylko zobaczyć swe dziecko i — odejść. Pragnienie to było tak silne, że nie zastanawiałem się wcale nad tem, jakie przykre dla mnie następstwa może pociągnąć ten nierozważny krok.

Dziecka nie zobaczyłem, gdyż, kiedym zamierzał otworzyć drzwi wytrychem, zostałem schwytany i osadzony w więzieniu.

A teraz, kiedym skończył swą smutną spowiedź, radźcie panowie-sędziowie...

# Dosyć frazesów i bujania - żądamy czynów!

## Dla kobiet

### RADY PRAKTYCZNE.

**Trykotową bieliznę należy przed praniem dokładnie wyreperować.** Najmniejsze podarcie zamieni się w praniu niedającą się zreperować dziurę. Oczka „puszczające" z **koszulki zostaną strzępy.**

**Politurowane meble najlepiej odświeżyć** można w ten sposób, że się je najpierw przeciera wilgotnym kawałkiem skóry, potem wyciera do sucha miękką wełnianą ściereczką i wreszcie przeciąga **specjalną politurą, którą można dostać w każdym składzie aptecznym — drogerji.**

**Fotografje można oczyścić** świeżym chlebem. Ugniata się z niego kulkę, którą **pociera się lekko powierzchnie fotografji.**

**Żeby okulary nie zachodziły** mgłą należy je w następujący sposób zabezpieczyć: suche szkła trzeba potrzeć mydłem, albo przejechać po nich kilkakrotnie palcem umaczanym w mydle. Potem należy szkła starannie do czysta wytrzeć gałgankiem, albo kawałkiem zamszu.

**Tak „spreparowane" szkła nie zajdą mgłą, nawet, kiedy podczas wielkiego mrozu wejdziemy do dobrze ogrzanego pokoju.**

## Kącik radjowy

**VENUS I MARS SZKODZĄ ODBIOROWI RADJA.**

Znany astronom Dr. Stetson, na konferencji, odbytej w Tow. Astronomicznem w Cleveland, podał do wiadomości, że w wyniku badań udało mu się ustalić, iż duża część zakłóceń w odbiorze audycyj radjowych spowodowana jest wpływem planet Marsa i Venus. Na skutek przesyłania elektronów fale radjowe ulegają uszkodzeniom, co ujemnie wpływa na odbiór audycyj.

## Korespondencje.

SZARLEJ—PIEKARY.

Przed kilku dniami otrzymaliśmy od jednego z naszych członków list, w którym skarży się on na niezwykle wprost stosunki panujące w gminie Szarlej-Piekary, gdzie mieszka.

Jak z treści tego listu wynika, ma on na u**trzymaniu rodzinę składającą się z 5 osób i jako zasłużony powstaniec i inwalida wojenny pobiera aż... 14 zł. miesięcznego wsparcia. Od trzech lat pozostaje bez pracy.** Nie trudno więc wyobrazić sobie w jakich okropnych warunkach żyje on i jego rodzina.

W liście, przysłanym do naszej redakcji pisze, że kiedy udał się do naczelnika gminy z prośbą, ażeby wzamian za odpracowanie, wydano mu z kuchni dla bezrobotnych obiad, naczelnik oświadczył mu, że bezpłatne obiady wydaje się tylko rodzinom, składającym się conajmniej z... 7 osób.

A dalej pisze:

**„...I ja taki oburzony mówił wtedy do naczelnika, że jak nie dostanę obiadu, to do p. Wojewody będę pisał po zupę, na co p. naczelnik odpowiedział mi, że mogę pisać nawet do p Prezydenta. I nic żem nie sprawił. Poszedłem więc do kierownika pośrednictwa pracy, a ten znów polecił mi pisać do p. inspektora. Wreszcie po 10-ciu dniach otrzymałem odpowiedź, że mam się z tą sprawą zwrócić do p. naczelnika.. Na nic się zdało pisanie i chodzenie. Zupy do dziś dnia nie otrzymałem ."**

Możeby odpowiednie władze zechciały się tą sprawą nieco bliżej zainteresować. Nie do wiary wprost, ażeby zasłużony powstaniec, inwalida i ojciec licznej rodziny, nie mógł otrzymać łyżki gorącej strawy dlatego tylko, że rodzina jego nie składa się z... 7 osób.

Zapisujcie się do RRU., który żąda pracy i chleba dla wszystkich!

Tychy, pow. Pszczyna.

DLACZEGO WSTĄPIŁEM DO R. R. U.?

Gdziekolwiek zwróciłem oczy, strach i zgroza przejmowała mnie do szpiku kości. Spotykałem niemal na każdym kroku wypadki, jak młodzież polska garnęła się tłumnie do Volksbundu, lub jaczejek komunistycznych.

**Do chwili powstania Obozu Błękitnego nie było w Polsce, a szczególnie na Śląsku partji, któraby miała na celu uzdrowienie wszystkich dziedzin życia państwowego, społecznego i gospodarczego.** Nigdy nie miałem zaufania do partyjek sanacyjnych, uchodzących w szumnych rezolucjach i hasłach, nigdy zresztą nie zrealizowanych, za organizacje państwowotwórcze, a w rzeczywistości będących niczem innem, jak tylko **zbiorowiskiem materjalizmu, karjerowiczowstwa i komunizmu.**

Wstąpiłem więc do szeregów błękitnych, by stać się współpracownikiem nowej, uzdrowionej Polski, gdzie nie będzie nędzy i biedy.

Wszyscy do szeregów błękitnych!

Wierny przyjaciel.

PSZÓW, pow. RYBNIK.

**Lepiej, żeby wstąpili do Volksbundu! Obrońca Volksbundu!**

Prezes ZZZ. i równocześny sekretarz Zw. Powstańców Śląskich grupy Pszów I. p. Bańczyk, pijąc piwo w kiosku p. Frontowej w Pszowie I., starał się nawrócić członków naszych CZZP. i b. członków RRU. podkreślając, że **„lepiejby zrobili, żeby wstąpili do Volksbundu, aniżeli do RRU., gdyż Volksbund przynajmniej Państwu nie szkodzi".**

Gdy jednak Bańczyk otrzymał odprawę od **rzeczywistych powstańców, należących do RRU.,** wtenczas wyszedł z kiosku i wygrażając, że kiosk ten musi być zniesiony, udał się na posterunek policji. **Wkrótce też przyszedł posterunkowy P. P. i kazał natychmiast kiosk zamknąć pomimo tego,** że była dopiero godzina 18-ta. Pozatem postarano się jeszcze o to, że wolno jej sprzedawać w niedziele tylko przez dwie godziny, podczas gdy **inni kioskarze mają kioski otwarte do późnej nocy.**

Niech się jednak Bańczyk nie łudzi. Rzeczywiści powstańcy — członkowie RRU. — do Volksbundu nie pójdą, gdyż nie nazywają się „Bańczyk!"

Obecni.

Z ruchu zawodowego CZZP.

RYBNIK.

ZJAZD CZŁONKÓW ZARZĄDÓW WSZYSTKICH FILJI C. Z. Z. P. POWIATU.

**Dnia 13 stycznia 1935 r. o godz. 9-tej odbył się w Wodzisławiu przy obecności Władz policyjnych i Rady Nadzorczej CZZP. Zjazd wszystkich filji i radców CZZP. powiatu Rybnickiego. Cały Zjazd jednogłośnie t. j. wszystkie filje bez wyjątku w tajnem głosowaniu potępiły szkodliwą działalność dobrze znanych bankrutów związkowych: Cepernika, Płaczka i Musioła. Płaczek zupełnie załamany, przyznał się do sprzeniewierzenia kilkudziesięciu złotych, oraz majątku organizacyjnego i oświadczył, że musi po wyrzuceniu z CZZP. pójść tam** — gdzie płacą (do Musioła lub Kawałca). Sprawozdanie z konferencji całego powiatu będzie podane w organie CZZP. we „Froncie Świata Pracy". Wszystkie zarządy filji i radcowie, jak i zarząd powiatowy, oraz wszyscy mężowie zaufania z całego powiatu **przyjęli referat obyw. Józefa Kowala-Lipińskiego hucznemi oklaskami, z entuzjazmem wykrzykując „Niech żyje Józef Kowal-Lipiński" oraz zapewnili Wodza o wierności dla idei i prezesa głównego CZZP.**

**Daremny wasz trud przeciwnicy, — kilkakrotnie oszukany, zaprzedany i zawiedziony lud polski nie da się już przez was zdobyć! Robotnicy zbudźcie się! Wszyscy do CZZP.! Czytajcie i abonujcie „Front Polski Zbudzonej"!** Obecny.

NOWA WIEŚ.

Zebranie uroczyste połączone z gwiazdką.

W sobotę, dnia 19 stycznia b. r. o godz. 1-szej odbyło się w filji górników w Nowej Wsi uroczyste zebranie połączone z gwiazdką, po której odbyła się zabawa taneczna z różnemi niespodziankami i urozmaiceniami. Na uroczystem zebraniu, do przeszło 150 obecnych, **wygłosił referat prezes gł. Józef Kowal-Lipiński, w którym porwał słuchaczy do pracy w szeregach CZZP dla przeprowadzenia naszego programu gospodarczego. Huczne oklaski i okrzyki „Niech żyje nasz Wódz Józef Kowal-Lipiński"** świadczyły, iż złodzieje grosza publicznego i różni aferzyści typu M. Musioła, Cepernika i Płaczka, na zawsze przepadli. **Do filji tej przystąpiło kilku nowych członków.**

ORZEGÓW.

Walne zebranie C. Z. Z. P.

**Dnia 20 bm. o godz. 14-tej odbyło się w Orzegowie walne zebranie filji C. Z. Z. P** przy obecności około 150 osób, na którem referat o sprzedawczykach idei i judaszach klasy pracującej **wygłosił nasz Wódz Józef Kowal-Lipiński.** Wywody Głównego prezesa przyjęto **hucznemi oklaskami zapewniając, iż tacy ludzie, jak Musioły,** oraz kierownicy dotychczasowych związków zawodowych, **ludzi i ich już nie zdobędą.** Dla karjerowiczów i żonglerów związkowych nadszedł koniec, o czem powinien p. Musioł Michał, **który zaprzedał członków swoich** (za pewną przykrą dla niego cenę) do ZZZ., **pamiętać W Orzegowie przystąpiło kilku nowych członków.**

GODULA.

Z filji górników C. Z. Z. P.

**W dniu 20 bm. o godz. 16-tej odbyło się przy licznym udziale członków, walne zebranie. Do zebranych przemówił w jednogodzinnym referacie prezes główny obyw. Józef Kowal-Lipiński przedstawiając sprzedawczyków i zdrajców polskiego świata pracy jakoteż cele CZZP. Hucznemi oklaskami przerywany referat zadowolił wszystkich i jednogłośnie wybrano nowy zarząd z zasłużonymi działaczem CZZP. obyw. Szczurkiem Józefem na czele, którego wrogowie nasi, jak innych naszych prezesów, daremnie starają się zdobyć. —**

CHROPACZÓW.

**Na wspólnem, bardzo licznem zebraniu filji metalowców i górników CZZP. w Chropaczowie, które odbyło się w dniu 20 bm. o godz. 17-tej, wygłosił obyw. prezes główny obyw. Józef Kowal-Lipiński bardzo treściwy referat, przerywany kilkakrotnie hucznemi oklaskami. W referacie Obyw.** Prezes Główny przedstawił wszystkich naszych wrogów i zarówno argumenty przeciw CZZP., jak i sprawę **kilkudziesięciu tysięcy koron czeskich, które odebrał Cepernik, sekretarz i obrońca robotniczy, od baronów przemysłowych czeskich, a za które zakupił wyprawę dla wszystkich swoich córek,** jak to nam w Wełnowcu — przyciśnięty do muru **Cepernik się przyznał.** Tacy ludzie, stare koty, jak M. Musioł, Paweł Cepernik i A. Płaczek nie mogą być działaczami w CZZP., **gdyż CZZP. jest jedyną organizacją, która sekretarzy związkowych, oszustów i złodziei grosza publicznego wyrzuca.**

Po referacie kilku nowych członków, z innych organizacyj, przystąpiło do CZZP.

### OD REDAKCJI.

**Zarzuty w Nr. 3 „Frontu Polski Zbudzonej stawiane niejakiemu Musiołowi, nie dotyczą Karola Musioła z Nowej Wsi, lecz Michała Musioła z Katowic, znanego bankruta związkowego, trupa politycznego (zielonych koszul) byłego radykalnego niemca z kop. „Ficinus" i współpracownika aferzysty Świętego i Powelskiego.**

## Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Wiecie dobrze koleksy, że do naszego Głównego Biura **wkradły się dwa stare koty i kciały założyć kocio gospodarka.** Jednak se zapomniały te koty p. C... i p. Pd., że jesce nie jest marzec i zacyły mrałceć. Wódz nasz jednak nie cierpi mrałkanio i noże starych kotów po bułach.

Te nasze stare koty majom jednak kas w Cieszynie brata i ten też zapomnioł, że jeszcze nie jest marzec. **Tamten stary kot, 38 lot stary, mrałknył coś o RRU, i boi sie, aby ludziom nie zrobiło sie błękitno w głowie.**

Stary kocie z Cieszyna, kiebyś nie był taki głupi, tobyś nie mrałkoł, bo widzisz, że RRU istnieje dopiero rok, a padosz, że sie ludziom robi błękitno w głowach, a co dopiero, jak bydzie istnioł dwa lata, to sie im zrobi jasno w głowach i poznajom sie na gospodarce starych kotów. **Ty stary kocie już mrałcysz 38 lot głosem ludu ślonskiego, aże już ludziom brakuje soli, cukru i nawet kosul,** a lod twego mrałkanio już majom aże mokro w galotach!

Stare koty som paskudne, zeżyrajom szpyrka i co lepszego w chałpie, walom kupami pod łóżka, abo za szranki, a jak sie gospodarzowi zmierznie, to bierze powróz, przywionże kamien do łeba starego kota paskudnego i... buch nim do wody.

My jednak nie domy tych starych kotów topić, zarozki. **Najprzód sprawiemy im kocio muzyka w markhali, kole Rawy w Katowicach, potem muszom zeżryć wszyckie paszkwile, jakiemi obrzucajom polskich powstańców i działacy polskich, a potem dopiero kamienie do łebów, i... buch z pierenami od Rawy, aby już wiency w Polsce nie kciały zaprowadzać kociej gospodarki.**

HANYS KROPKA.

## Życiorys Hanysa Kropki

Dokument urodzenia Nr. 313.

Kropkowice, dnia 4 października 1888 r.

Przed niżej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego stawiła się dzisiaj co do osobistości znana położna Janina Jelinek, rodzona Wałach, zamieszkała w Kropkowicach i zeznała, że Julja Kropka, rodzona Grzondziel, żona górnika Jana Kropki, obaj katolickiego wyznania, zamieszkała przy meżu w jego mieszkaniu w Kropkowicach, urodziła dnia dwudziestegodziewiątego września tysiącosiemsetosiemdziesiąt ósmego roku po południu o godzinie pierwszej dziecko płci męskiej i że temu dziecku dano na imię Jana i Tomasza.

Odczytano, przyjęto i podpisano

Johanna Jelinek.

Urzędnik stanu cywilnego

Fliegner.

Tak., to by było wszycko... nie ma tego wiela, ale urodził sie ktoś, a to był jo. Przyszoł ech wom na ten świat z ciałem i z duszom, musioł też być i dokument urodzenia, bo taki był befehl niemiecki.

A wienc... było to akurat w sobota, 29. września 1888 roku, o godzinie pierszej, dzisiok godajom ludzie trzynosto, jak ech wom obocył jasność słoneczno w izbie dwóch ludzi, płci roztomajtej, powionzanych wenzłem gezecu niemieckiego i prawem kościelnem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.